

Kolumna
dofinansowana przez



Rozebrać rozgrzaną hałdę

Na rozbiieranej chorzowskiej hałdzie żezorów ognia już nie widać. Największe zagrożenie minęło. Ale ta powęglowa góra odpadów dymi jeszcze i cuchnie ostrym siarkowym spiekami. Coraz słabiej i coraz rzadziej. Przystanie, gdy w jej głębi znikną całkowicie unieszkodliwione, zgodnie ze sztuką, ogniska samozapłonu.

NA TYM PROBLEM SIĘ NIE KOŃCZY, BO NIE DOTYCZY WYŁĄCZNIE CHORZOWA

Impulsem do rozbiórki hałdy, z odpadami dawnych kopalń miasta, usypowanymi przed dziesiątki lat, były mistrzostwa Europy w piłce nożnej Euro 2012, na które przygotowywano również Stadion Śląski. Kilkuhektarowa powierzchnia składowiska w jego pobliżu, przylegająca bezpośrednio do Wojewódzkiego Parku Kultury i Wypoczynku, a konkretnie do Górnośląskiego Parku Etnograficznego (skansenu) została przeznaczona w planach na potężny parking samochodowy.

W tym celu na hałdę, zlokalizowaną niemal w centrum miasta przy ul. Siemianowickiej, sprzęt budowlany wjechał

już pod koniec stycznia tego roku. Pobliskim mieszkańcom żal było patrzeć jak buldożery rozjeżdżają ich „tereny rekreacyjne” i drogę na skrót do Wojewódzkiego Parku... Nie reagowali, bo dobrze wiedzieli, że hałda może się kiedyś zapalić. Zimą nie zamarała, latem „biło” od niej ciepło i przykry zapach.

Ewa Lorenc, naczelnik Wydziału Środowiska Naturalnego potwierdza tę opinię dodając, że ten kilkuhektarowy teren z hałdą pogórnich odpadów jest własnością miasta. Ze względu na nasilające się zjawiska termiczne decyzja o jej unieszkodliwieniu i rekultywacji była konieczna. Wkrótce miastu przybędzie kolejny cenny teren do zagospodarowania.

DYMY I ODORY

Nikt nie przeczuwał, że rozbiórka rozgrzanej w swoim wnętrzu miejscami do 1000 stopni Celsjusza hałdy, będzie tak uciążliwa dla ludzi. Najgorsze „przyszło” w gorące dni maja tego roku. Hałda zaatakowała drażniącym odorem i dymem pobliskie dzielnice Chorzowa i katowickie Tysiąclecie.

Mieszkańcy wyremontowanego pięknie bloku przy ulicy Kadeckiej, ustawionego frontem do hałdy oraz ich sąsiedzi z domów jednorodzinnych zaprotęstowali. Odory nie do wytrzymania i duszące dymy nie pozwoliły im normalnie oddychać, drażniły oczy i gardła, budziły w nocy. Tego nie dało się wytrzymać. Ludzie pytali coraz głośniejsze – czy tak musi się być?

Zdenerwowani milczeniem władz, niedoinformowani – zwrócili się o pomoc do Wojewódzkiego Inspektoratu Ochrony Środowiska w Katowicach.

Mgr Anna Wrześniak – Śląski Wojewódzki Inspektor Ochrony Środowiska w Katowicach – w trosce o zdrowie mieszkańców podjęła decyzję o ustawieniu 26 maja br. przed blokiem mieszkalnym w rejonie prac rozbiórkowych specjalistycznego ambulansu do pomiaru zanieczyszczeń powietrza. Dokładne wyniki pomiarów będą znane jeszcze w lipcu. Dotąd nie wykazywały one stężeń, uzasadniających zatrzymanie prac.

Miasto profesjonalnie przygotowało się do unieszkodliwienia kolejnej ze swoich hałd. ▶

Tę część hałdy zrekułtywowano wcześniej.



Ambulans Wojewódzkiego Inspektoratu Ochrony Środowiska nieco uspokoił mieszkańców.

ZDJĘCIA: MICHAŁ KARMAŃSKI

Rozebrać rozgrzaną hałdę

dokończenie ze str. 25

► Do tego zadania wybrano firmę Hal-ler SA, sprawdzoną w tego typu pracach, jak i odzyskiwania z niej cennego węgla. Umieszczono tablicę o rozbiórce. Porozumiano się również ze Strażą Pożarną na wypadek pojawienia się ognia. Strażacy byli potrzebni i jak zwykle nie zawiedli.

ZAWIODŁA INFORMACJA

Zabrakło komunikacji z mieszkańcami, informowania ich na bieżąco o uciążliwościach, związanych z rozbiórką ich „rekreacyjnej” hałdy.

Lakoniczna, mocno spóźniona notka przekazana w maju drogą elektroniczną na stronach Urzędu Miasta Chorzowa o pracach na składowisku przy ul. Siemianowickiej w celu likwidacji zjawisk termicznych, nie mogła już nikogo uspokoić. Zwłaszcza, gdy po dniach największej emisji dymów, pyłów i odorów ludzie przeczytali, że przykry zapach nie jest szkodliwy ani dla nich, ani dla zwierząt.

Dostęp do informacji o środowisku i jego ochronie jest w Polsce konstytucyjnie gwarantowanym prawem. Powinien być zatem standardową praktyką.

Zwłaszcza w przypadkach zagrożenia zdrowia mieszkańców. Sytuacje trudne, które są do przewidzenia, nie mogą ludzi zaskakiwać. Chorzowian zaskoczyły. Wieści o przyczynie dobrze znanego z dawnych lat przemysłowego „smrodu” podsyciły panikę, bo rozchodzili się po mieście pocztą pantoflową i na internetowym, społecznym forum dyskusyjnym mieszkańców i sympatyków miasta Chorzowa. A wystarczyło przynajmniej uruchomić w Urzędzie Miasta specjalny numer telefonu, informować o harmonogramie prac i ich monitorowaniu, ostrzegać przed największymi uciążliwościami...

Tym bardziej, że kilka lat temu – jak powiedziała nam Hanna Pompa-Obońska, naczelnik Wydziału Usług Komunalnych Urzędu Miasta w Chorzowie, część hałdy o trzyhektarowej powierzchni od strony Placu Piastowskiego unieszkodliwiono i zazieleniono już kilka lat temu. Obecne przedsięwzięcie jest i większe i trudniejsze. Nie chcemy się śpieszyć z rozbieraniem górniczego składowiska, by nie sprowokować pożaru, dodała. Zbyt blisko mieszkają ludzie. Nie tylko przy ulicy Kadeckiej, ale

i Wycieczkowej na prywatnym terenie, który jest pod naszą szczególną kontrolą. Czekają nas również wiele innych trudnych prac jak choćby wycinka drzew samosiejek, których korzenie rozsadzają hałdę, co sprzyja samozapłonowi. Dlatego termin zakończenia rozbiórki wyznaczony został dopiero na koniec grudnia przyszłego roku.

Śląsk jest naszpikowany tysiącami rozmaitych hałd i składowisk. Dużych i małych, bardziej lub mniej groźnych dla środowiska, a także cennych ze względu na surowce. I pięknych jak ta jedna z najwyższych w Rydułtowach. Raz po raz któreś z nich się zapala.

Z pomocą nauki, inwestorów chcemy i potrafimy je zagospodarowywać i wykorzystywać na różne sposoby. Szkoda tylko, że przez ostatnie 20 lat nie potrafiliśmy na Śląsku stworzyć jednej spójnej dla metropolii, kompleksowej strategii uzdrawiania krajobrazu „po truciu”. W sensie społecznym, gospodarczym, przyrodniczym. Z zastosowaniem choćby lokalnego prawa miejscowego.

Jolanta Karmańska

Za zadymioną ścianą zieleni zaczyna się śląski skansen.



Hałda dymi nieco mniej.



ZDJĘCIA: MICHAŁ KARMAŃSKI